XVI.

D.P.1 - D.P.20

Przegląd Pracy Brytyjskiej
od 1 VI. do 10.VI.43.

Drobne wiadomości o Polsce i Polakach -

Prasa donosi o wzmożonej akcji sabotażowej we wszystkich krajach okupowanych oraz o wzmożeniu akcji zorganizowanych represji ujarzmionych narodów przeciwko członkom cywilnych i wojskowych władz okupacyjnych niemieckich. W okresie pierwszych czterech miesięcy r 1943 - pisze "Daily Telegraph"/7.6/ w całej Europie okupowanej zabito 504 agentów Gestapo. Nadto podczas ostatnich rozruchów w Holandii zabito 38 agentów. Nic dziwnego, że Niemcy organizują obecnie specjalną "służbę bezpieczeństwa" w celu zapewnienia ochrony swym przedstawicielom w krajach okupowanych. Obok tej akcji rzuca się w oczy wędrówka quislingów z krajów okupowanych do Berlina i Wiednia, napływ ich ostatnio był tak duży, że Niemcy zmuszeni byli założyć dla nich specjalną "kolonię" w Staubing /Bawaria/, do której przybyło 800 osób. Są oni ochraniani przez silne oddziały SS.

"Sunday Times" /6.6/ donosi, że w marcu 43 r. Niemcy zaczęli likwidować liczne firmy handlowe w Polsce, by w ten sposób zwolnić jaknajwięcej sił roboczych do wysyłania na roboty do Rzeszy. W Lublinie zwinięto ponad 700 sklepów, kwiaciarnie, mydlarnie i sklepy konfekcyjne. Jeśli byli właściciele sklepów nie zgłaszają się do wywiezienia na roboty do Rzeszy, Niemcy stosują system "odpowiedzialności zbiorowej". Np. w Żółcinie pod Podkową Leśną, Niemcy spalili szereg domów, ponieważ jedna tylko osoba z tej wsi nie zgłosiła się na wezwanie do niemieckiego biura pośrednictwa pracy. Polska prasa tajna podkreśla, że aczkolwiek głównym motywem niemieckim jest zdobycie rąk roboczych, jednak prócz tego pragną oni całkowicie zniszczyć polskie życie gospodarcze.

Mimo prowadzenia nadal akcji mobilizacyjnej robotników dla gospodarki niemieckiej w krajach okupowanych, Niemcy zdradzają wielkie zaniepokojenie, co uczynią robotnicy obcy w Rzeszy gdy nastąpi kryzys wojenny lub wewnętrzny po inwazji. Korespondent dyplomatyczny "Daily Telegraph" /5.6/ przytacza opinie szwedzkiego pisma "Arbetet", które uważa, że naród niemiecki bardzo niepokoi się obecnością w granicach Niemiec 5 milionów potencjonalnych wrogów Rzeszy. Korespondent pisma szwedzkiego poznał problem ten z bliska, gdyż przez szereg tygodni podróżował po Niemczech. Sabotaż uprawiany przez robotników obcych wzrósł do tego stopnia," że trudno sobie wyobrazić gdy się jest poza granicami Rzeszy". Robotnicy obcy są prawdziwymi "roznosicielami zarazy politycznej" /political germcarriers/. Nie trzeba długo rozmawiać z przemysłowcami niemieckimi, by się przekonać, iż uważają oni inflację obcej siły roboczej za "irytującą" dla krajowego rynku pracy. Robotnicy ukraińscy są zorganizowani i występują wobec swych pracodawców jako zwarta organizacja, domagając się respektowania ich pra i wykazują znaczny stopień "esprit de corps", co napawa obawą przedsiębiorców. Strajkować jest niebezpiecznym, ale czasem chytra taktyka jest stosowana przez robotników z Europy Wschodniej. "Jeśli będziemy pracowali szybciej - mówią oni - będziemy mylili się i będzie to uważane za sabotaż". Argument ten trafia do przekonania. Robotnicy niemieccy czynią to samo i solidaryzują się ze swymi "kolegami".

Tajna radiostacja polska "Swit" podała /Daily Telegrapfh 5.6/ że w bitwie, która toczyła się w getto warszawskim zginęło 300 Niemców a ponad 1000 odniosło rany. W całej Polsce Niemcy wymordowali 90 % Żydów z 3 milionów ludności żydowskiej, zostawiając przy życiu tylko około 300 tys. Żydów. Ta sama stacja nadała, że całe pociągi Żydów kierują się z Bułgarii do obozów straceń w Treblince, gdzie są urządzenia w postaci komór gazowych, w których można tracić ponad 7 tys. osób dziennie.

Cała prasa /7.6. News Cronicle/ powtarza informacje agencji Tass o tym, że "partyzanci " polscy uszkodzili dwa pociągi niemieckie, zabijając 20 oficerów i znaczną ilość żołnierzy. Inny oddział "partyzantów" zestrzelić 3 samoloty niemieckie za pomocą karabinów maszynowych i ręcznych.

"Evening Standard" /7.6/ podaje, że wykolejenie pociągów miało miejsce w okolicy Żyrardowa i że partyzanci polscy walczą z oddziałami ekspedycji karnej niemieckiej w okolicach Lublina.

W związku z polemiką ukazującą się w prasie i w radio niemieckim i brytyj-
skim na temat, kto pierwszy rozpoczął bombardowanie ludności cywilnej,cała
prasa angielska, angielscy politycy i dowódcy podkreślają nieludzkie bombardo-
wanie przez Luftwaffe bezbronnych miast polskich podczas kampanii wrześniowej.
Wszystkie pisma z dnia 5.6. zamieszczają oświadczenie Goebbelsa, który powie-
dział, że niemieckie metody wojenne były "humanitarne", naloty powietrzne na
miasta w Polsce były dokonywane jako integralna część operacyj wojennych, a
Luftwaffe grała rolę artylerii.Bombardowanie Warszawy wynikło z tego powodu,
że miasto to za namowami Londynu nie chciało poddać się,mimo, że Niemcy raz po
raz wzywali je do kapitulacji.
"Catholic Herald"/4.6/ pisze o duchownych katolickich uwięzionych w obo-
zie w Dachau, wśród których większość stanowią księża polscy.
Znakomity publicysta Nicolson, w "Spectator" /4.6/ tak oto oddaje nastroje
Brytyjczyków w związku ze wzmożonym bombardowaniem Rzeszy."Wstrząśnie to mo-
ralem wroga" "skróci wojnę", każdy szuka uspokojenia swego sumienia.Nicolson
uważa, że wojna jest rzeczą okropną,ale nie należy rozczulać się zanadto.Oczy-
wiście nie jest rzeczą przyjemną dowiedzieć się, że na skutek zburzenia zapór
/Eder i Mohne/ w nocy zginęło wielu ludzi niewinnych i maluczkich.Ale trzeba
zacisnąć zęby i powiedzieć sobie "oznacza to skrócenie wojny o 6 miesięcy,
oznacza to o 6 miesięcy mniej strachu i nędzy dla Polaków,Czechów,Francuzów i
Greków"... "I smutnie się uśmiecham,gdy słyszę w odbiorniku radiowym Deutsch-
landsender... który cytuje prasę hiszpańską piszącą o brutalności RAF.Równo-
cześnie Niemcy chwalą się, że bombowce ich zniszczyły w ciągu ostatniego tygod-
nia "centrum Londynu" co jest wierutnym kłamstwem, gdyż nie padła tam ani jed-
na bomba".
Opisując położenie obecne krajów okupowanych i pracę ich rządów,tygodnik
"Time and Tide" /5.6/uważa, że "Polacy w Kraju wykazują wciąż zdumiewającą zwar-
tość i solidarność.Rząd polski w Londynie jest przedstawicielstwem głównych
kierunków polskiej opinii publicznej." Co do Czechosłowacji tygodnik uważa,że
stosunek do Benesza społeczeństwa czeskiego był "bardzo niepewny", zwłaszcza
z uwagi na opozycję Słowaków, ale obecnie pozycja Benesza uległa znacznej pop-
rawie na skutek znienawidzenia w Czechosłowacji Niemców i Hachy, który jest
jedynie marionetką w ich rękach.Benesz nie ma żadnego rywala i jest on "uzna-
nym przywódcą" nie tylko Czechów ale i Czechosłowaków. /Czechoslowak Nation/
"Times"/9.6/pisze o szerzeniu się w Polsce ruchu podziemnego i coraz to
intensywniejszej działalności represyjnej w stosunku do niemieckich władz cy-
wilnych i wojskowych.Dla Gestapo staje się coraz trudniejszą rzeczą panować
nad sytuacją. W całym Kraju, a zwłaszcza w Warszawie, Niemcy wzmacniają garni-
zony Gestapo i SS.Natomiast Kierownictwo Walki Cywilnej stale wzywa Naród Pols-
ki by działał tylko w obronie własnej i nie dał się obecnie sprowokować do po-
wstania na wielką skalę, gdyż Niemcy zdecydowali się obecnie,podczas zacisza na
wszystkich frontach,zniszczyć opór we wszystkich krajach okupowanych, a prze-
dewszystkim w Polsce.Polska tajna radiostacja "Swit" nadała, że w maju br.Niem
cy rozstrzelali 550 Polaków z Pawiaka.Oddział Polskiego Ruchu Podziemnego wy-
konał wyrok śmierci na trzech oficerach Gestapo, oskarżonych o zamordowanie
więźniów polskich.W dniu 22 maja w kawiarni "Adria" zastrzelili oni kapitana
i 2 poruczników Gestapo,polscy bojowcy zaś uciekli, korzystając z zamieszania.
Niemcy są coraz bardziej zaniepokojeni odezwami Kierownictwa Walki Cywilnej,
które wzywa do bojkotowania zarządzeń niemieckich i nie zgłaszania się do pra-
cy w Niemczech.Szef Gestapo na Białystok wziął 100 zakładników, ponieważ nikt
na jego wezwanie nie zgłosił się na roboty do Rzeszy.Kierownictwo Walki Cywil-
nej podziękowało ludności Białegostoku za wykonanie jego dyrektyw."Swit" dono-
si również, że Pełnomocnik Rządu Polskiego na Kraj, zwrócił się z apelem do
Ukraińców, by nie zaciągali się do dywizji SS Galizien, która jest tworzona
po to, by poróżnić Ukraińców z Polakami.Pełnomocnik podkreślił, że Ukraińcy i
Litwini, współpracujące z Niemcami zdradzają swe kraje, których bynajmniej n.
są zresztą przedstawicielami.
"Times"/4.6/ pisze, że polska radiostacja tajna doniosła o zastrzeleniu
przez Polaków 14 agentów Gestapo w Kieleckim a 40 w Lubelskim w okresie miesią-
ca kwietnia.Wszyscy gestapowcy w Polsce zostali ostrzeżeni,że czeka ich ten sam
los.Ekspedycja karna niemiecka, która m.in.przybyła do kieleckich wsi Ocieszyn-

ki i Nowe Słupy pod pretekstem, że bojowcy polscy ukrywają się w tych wsiach, spalili kilka domów razem z ich mieszkańcami. Wśród ofiar są kobiety i dzieci. We wsi Sansonów zostali rozstrzelani wszyscy urzędnicy gminni, ponieważ zabito tam policjanta niemieckiego. Jeden z urzędników uciekł, za co rozstrzelano jego żonę i dwie córki.

Tygodnik "Calvacade" /5.6/ mimo, że dyskusja w prasie na temat Katynia przycichła, w dalszym ciągu pisze na ten temat. Goebbels usiłuje eksploatować "powiastkę" o Katyniu aby podtrzymać antysowieckie uczucia w Polsce, m.in. prasa kontrolowana przez Niemców w Polsce okupowanej zamieszcza "sfabrykowane" dokumenty, świadczące o tym, że dowództwo sowieckie w r. 1939 wzywało żołnierzy polskich, by zamordowali swych oficerów i przechodzili na stronę rosyjską. Należy spodziewać się, że ten "kawał" będzie wkrótce eksploatowany w radio niemieckim - pisze "Cavalcade".

Tygodnik ten zamieszcza list do redakcji, w którym m.in. pisze się, że na drodze do pełnej współpracy Rosji z Aliantami jest jeszcze wciąż dużo przeszkód, chociażby w postaci popierania przez Aliantów "darlanistów" w krajach okupowanych. "Spisek polski" z całą jasnością uzmysławia tę politykę, z której korzysta Goebbels. Autor listu stara się udowodnić, że nietylko rozwiązanie Kominternu, które nastąpiło niedawno, ale i cała polityka sowiecka organizacji frontów ludowych /we Francji, w Hiszpanii/ od r. 1934 była wymierzona przeciwko faszyzmowi i "Osi". / autor zapomina o alibi dla Sowietów 23.VIII.1939 r. 22.VI.1941. gdy współpracowały one z Niemcami. Nie należy temu się dziwić. Do jakiego stopnia naiwności lub złej woli mogą dochodzić publicyści angielscy świadczą fakty, że nawet po trzech latach pobytu w Rosji podają bez komentarza takie informacje, jak np. że robotnik w Rosji zarabia przeciętnie 30 do 50 funtów a stachanowcy do 200 funtów miesięcznie. Siła nabywcza funta napewno jest w Anglii 10 razy większa niż w Sowietach, o czym angielski obywatel nie wie i bierze tendencyjne informacje dziennikarzy za dobrą monetę przy czym niektórzy z tego powodu zapisują się do Partii Komunistycznej/.

Pod tytułem "brakuje miliona niemowląt" "Daily Mirror" /9.6/ pisze o depopulacji świata na skutek działań wojennych i spadku liczby urodzin. Śmiertelność w Niemczech wśród niemowląt wzrosła o 17 % do 68 na 1000, podczas gdy w Anglii wynosi ona 49 na 1000. Jeżeli dzieje się to w Niemczech, o których Goebbels powiedział, że są one "ostatnim krajem", który będzie głodował, co może się dziać w Polsce, we Francji, we Włoszech, Norwegji i innych krajach okupowanych. /tak, Włochy są traktowane czasem jako kraj okupowany/. Najbardziej cierpią w tej wojnie na depopulację Polska i Francja. Statystyk odnoszących się do Polski brak, gdyż została ona inkorporowana do Rzeszy. We Francji na skutek rozdzielenia rodzin /2 milj. jeńców/ nie urodziło się rocznie 300.000 niemowląt które powinny były się urodzić, jeśliby nie było wojny. Pismo przychodzi do wniosku, że w krajach okupowanych Niemcy zupełnie celowo prowadzą politykę depopulacyjną.

Tygodnik "Tablet" /5.6/ zaznacza, że mimo zabronienia dzieł Kopernika jako "pochodzenia polskiego" Niemcy w dalszym ciągu twierdzą, że Kopernik był Niemcem. Podczas uroczystości 400 lecia gauleiter Forster ofiarował Toruniowi pomnik Kopernika, który ma być wzniesiony na Horst Wessel Platz.

<u>Polacy na emigracji.</u>

Korespondent "Daily Telegraph" /5.6/ pisze o "ciekawym kroku Rządu Polskiego" polegającym na otwarciu w Londynie kursu służby dyplomatycznej dla szkolenia kadr przyszłych urzędników MSZ. Kurs będzie liczył 50 uczestników z czego 25 już kształciło się w tym kierunku przed wojną. Wszyscy oni otrzymali roczny urlop z Wojska Polskiego. Dyrektorem tego kursu jest Dr. Wacław Babiński który był posłem polskim w Hadze, podczas inwazji Holandii przez armię niemiecką. Zna on doskonale prace MSZ w którym był dyrektorem departamentu konsularnego. Kurs historji dyplomacji będzie prowadzony przez Sir Petrie, wykładowcę brytyjskiego.

Cała prasa z 8.6. /Times/ podaje wiadomość, że Gen. Sikorski przeprowadza inspekcję Armii Polskiej w Persji oraz omawia rolę tej armii w przyszłych operacjach wojennych z gen. Sir Henry Pownall, dowódcą brytyjskich sił zbrojnych w Persji i Iranie. Gen. Sikorski jest zadowolony z poziomu wyszkolenia i

doskonałego uzbrojenia tamtejszej Armii Polskiej.
"Daily Telegraph" dodaje, że wiele jednostek stacjonowanych w Persji
zmotoryzowano.
"Minister do fabryki" pisze "Evening Standard" /8.6/ o Ministrze Stroń-
skim, który przez biuro pośrednictwa pracy zgłosił się do pracy w angielskim
przemyśle wojennym, jako robotnik niewykwalifikowany. Otrzymuje on 3 funty i
10 szylingów tygodniowo, gdy jako minister pobierał 1.200 funtów rocznie,
przyjeżdża on do fabryki na godz. 8 rano. Gdy zrezygnował on ze stanowiska mi-
nistra w marcu, zaofiarowano mu inne stanowiska, lecz nie przyjął ich.
"Observer" /6.6/ donosi, o gotowości wojennej Turcji. Premier turecki
Saradjoglu oświadczył na posiedzeniu Parlamentu, że armia turecka nie zostanie
zdemobilizowana. O ewolucji poglądów opinii publicznej tureckiej dowodzi m.in.
fakt, że dotąd bardzo germanofilskie pismo "Cumhuriyst" w artykule swego czo-
łowego publicysty Yunus Nadi /zwanego przez Brytyjczyków Junus Nazi/ zaatakowa-
ło Niemców za lekceważenie polskiego wkładu w kulturę światową oraz nadto wydru-
kowało artykuł chwalący Churchilla.
"News Cronicle" /9.6/ podaje szczegóły zbadania przez sędziego śledczego
w Londynie powodów i okoliczności śmierci członka Rady Narodowej, bp. Zygel-
bojma, który zażył trucizny. Sędzia orzekł, że był on wstrząśnięty wiadomościa-
mi o traktowaniu Żydów w Polsce i podejrzewał, że jego rodzina i krewni również
zginęli. Sędzia cytował urywki z listów zmarłego do przyjaciół.
Tygodnik socjalistycznego członka Parlamentu Bevana "Tribune" /4.6/
nie przestaje interesować się sprawami polskimi, ale jakoś nie udaje mu się
"analiza personaliów" poszczególnych działaczy politycznych polskich. W od-
powiedzi na artykuł o "żubrach i chuliganach" odezwał się p. Mackiewicz i w liś-
cie do redakcji tygodnika protestuje, że nigdy nie był zapraszany osobiście
przez Hitlera do Berchtesgaden. Co zaś tyczy się internowania go w Berezie, to
nie przyczynił się do tego Beck, natomiast został on aresztowany za artykuły,
w których nawoływał do motoryzacji armii, właśnie po to, by oprzeć się agresji
niemieckiej. A nawet jeślibyśmy mieli dziesięć razy tyle dywizji pancernych co
mieliśmy, nie mogłoby nas to uratować przed równoczesną i uzgodnioną inwazją
niemiecko-rosyjską. P. Mackiewicz przypomina, że Polacy walczyli 150 lat z Rosją
o odzyskanie niepodległości i podkreśla, że Rosja oskarża nawet "prosowiecki
rząd Sikorskiego" i tworzy dywizję polską, by przyłączyć całą Polskę jako 17
republikę socjalistyczną do ZSRR. W. Brytania przyklaskiwała Polsce, że zdecydo-
wała się bronić Gdańska i Pomorza przed agresją niemiecką. Nie ma żadnego powo-
du patrzeć zupełnie z innego punktu widzenia na protest Polaków przeciwko ut-
racie więcej niż połowy ziem polskich, "dla utrzymania jedności alianckiej".
Redakcja "Tribune" zaopatruje list Mackiewicza przypiskiem, w którym zaznacza,
że jeśli Hitler nie zapraszał Mackiewicza do Berchtesgaden, oznacza, to, że p.
M. sam dobrowolnie odbył tam "pielgrzymkę". Co do Berezy, to Mackiewicz został
internowany nie tylko za żądanie zmotoryzowania armii lecz również i za to, że
oskarżał Becka o brak konsekwencji w polityce zagranicznej. Beck początkowo pak-
tował z Niemcami, by odwrócić się do Aliantów i prosić ich o pomoc.
Gen. M. Kukiel pisze list do redakcji Tribune w którym zaznacza, że w listo-
padzie 1923 r. gdy w Krakowie do likwidacji strajku użyto wojska, nie był on
komendantem garnizonu krakowskiego, jak utrzymywała Tribune, lecz dowódcą 13
Dywizji Piechoty w Równym w odległości przeszło 300 mil od Krakowa. Redakcja
przeprasza gen. Kukiela, że z uwagi na trudną pisownię nazwisk polskich pomie-
szała jego imię z imieniem gen. Csikel. /Tribune zaciera ręce, że poza tym jed-
nym "lapsusem" nikt z Rządu Polskiego nie zakwestionował jej artykułu o minis-
trach polskich z dnia 28.V./pisaliśmy o nim w poprzednim przeglądzie prasy/.
Podczas gdy Rosja daje niedwuznacznie do zrozumienia, że nie chce powstania Fed-
racji Srodkowo-Europejskiej, a p. Benesz i jego rząd nie przestają wyrażać zdzi-
wienia, że Polska dotychczas nie wypowiedziała wojny Węgrom, z którymi Czechos-
łowacja jest w stanie wojny, podczas gdy rozmowy polsko-czeskie zostały z winy
Czechów zawieszone, - niezwykle ciekawa wiadomość zostaje podana przez prasę.
Nie Daily Herald organ oficjalny Labour Party i Trade Unionów lecz konserwatywny
kapitalistyczny Daily Telegrapf /4.6/ który tak często pisze o podróżach i
przepowiedniach p. Benesza, zamieszcza na pierwszej stronie następującą wiadomość.

Pismo dowiaduje się, że nawiązane zostały półoficjalne rozmowy pomiędzy socjalistami brytyjskimi i ruchem Trade Unionów a "kierowniczymi demokratycznymi czynnikami w krajach Srodkowo-Europejskich i Bałkańskich, opanowanych przez Oś. Można przypuścić, że rząd brytyjski jest poinformowany o tych rozmowach i ich treści". Swego czasu p. George Gibson, członek Rady Głównej Kongresu Trade Unionów, podczas tajnego pobytu na kontynencie, spotkał się z politykami z Węgier Rumunii i Bułgarii, którzy są w ścisłym kontakcie ze swymi krajami. Od tego czasu otrzymano odpowiedzi z tych krajów. Pan Gibson był w stanie zakomunikować im poglądy Brytyjskiego Ruchu Robotniczego, który oczywiście "ma swych przedstawicieli w Rządzie". Poglądy te, specjalnie odnoszące się do Węgier są następujące: Węgry są uważane za terytorjum Osi. Socjaliści węgierscy i ich prasa winni domagać się powrotu wszystkich Węgrów z Niemiec, a dywizji węgierskich z frontu rosyjskiego. Winni oni spowodować, by Węgry obiecały zwrócić Czechosłowacji i innym narodom alianckim terytoria im zabrane. Winni oni przyczynić się do tego, by kraje środkowo-europejskie i bałkańskie podniosły stopę życiową swoj ludności i rozwiązały zagadnienia agrarne, by ta część Rzeszy nie stała się znów "kotłem politycznym od którego zaczynają się wojny". Węgry - cytujemy dosłownie - winny przy najbliższej okazji oświadczyć, iż pragną przyłączyć się do bloku, który chcą stworzyć rządy polski, czechosłowacki, jugosłowiański i grecki. Węgry muszą zdać sobie sprawę z tego, że ochłodzenie się stosunków pomiędzy Polską a Rosją zostanie zlikwidowano". P. Gibson dał do zrozumienia, że są to warunki uratowania się Węgier i krajów bałkańskich "ze szponów Osi", a korespondentowi Daily Telegraph oświadczył: Proszę przyjąć to jako poglądy miarodajne. Niech się pan spodziewa dalszej akcji".

Równocześnie pismo zamieszcza wiadomość, że w ślad za oficjalnym oświadczeniem węgierskim, że Węgry wycofują się ze współpracy z Niemcami przeciwko Rosji, nastąpiło oświadczenie, że kraj ten nie pozwoli ewakuowanemu przemysłowi niemieckiemu organizować się na terytorjum Węgier. Prasa niemiecka nie zamieściła tego oświadczenia.

Podczas gdy Daily Telegraph tak obszernie podaje informację o tym kapitalnym wydarzeniu w dziedzinie sądowania możliwości federacji środkowo-europejskiej - Daily Herald dopiero nazajutrz /5.6/ pomieszcza skromną i dykretną notatkę o spotkaniu się Gibsona z "byłym ministrem węgierskim". Jednak i ta notatka wspomina o federacji środkowo-europejskiej z udziałem Węgier.

Prasa ostatnio zamieszcza dużo artykułów o Węgrzech i ich sytuacji politycznej bez żadnego związku z tymi wiadomościami. Trzeba dodać, że na skutek działania antywęgierskiej czeskiej propagandy, oraz przekonania panującego wśród lewicy brytyjskiej, że Węgry to kraj strasznego feodalizmu i ucisku chłopstwa przez obszarników i magnatów - Węgry nigdy nie miały dobrej prasy. Teraz pisze się o kokietowaniu przez Węgry Turcji, a nawiązywaniu łączności przez wszystkie państwa bałkańskie z Włochami, by razem ratować się przed ostateczną zagładą.

Observer /6.6/ pisze, że Węgry wskazują więcej instynktu "samozachowawczego" niż Włochy, o czym świadczy wycofywanie wojsk z frontu wschodniego i oświadczenie złożone przez Premiera Kallay, w którym wypiera się osobistej odpowiedzialności za udział Węgier w wojnie po stronie Osi. Jeśli Węgry zwrócą Czechosłowacji i Jugosławi terytoria przez nie okupowane i "dokonają wewnętrznych reform, których kategorycznie będzie domagała się demokratyczna Europa powojenna", będą one miały szanse przetrzymać zarówno wojnę, jak i swą "głupotę" /Jest to bodaj jedyny komentarz w prasie do flirtu z Węgrami. Dodajmy od siebie iż ten flirt z Węgrami jest odważnym dezawuowaniem polityki "antyfederacyjnej" rosyjskiej i może dlatego prasa obawia się komentować, by nie drażnić Rosji. Równocześnie niemal ukazała się we wszystkich pismach wiadomość o projektowanym związku małżeńskim króla Jugosławii, Piotra z księżniczką grecką przyczym znów prasa nie komentowała i nie przypominała o konfederacji Jugosłowiańsko-greckiej. Te widomości zestawione razem, świadczą o ożywionej akcji politycznej brytyjskiej dokoła państw bałkańsko-naddunajskich. Akcja ta rozwija się po linii przeciwnej niż akcja rosyjsko-czeska./

Silnie prosowieckie pismo niedzielne "Reynolds News" /6.6/ pisze co następuje: "Berlin pracowicie nadaje przez radio informacje o gen. Własowie, który prowadzi rosyjską armię wyzwolenia przeciwko armii czerwonej. Obecnie

propaganda ta jest powtarzana przez rzekomo podziemną /tajną/ radiostację w Polsce. Komunikaty radiostacji "Świt" są cytowane przez prasę polską w Londynie".

To samo pismo donosi, że Żydzi w Palestynie złożyli protest przeciwko wyznaczeniu gen. Hallera przez Rząd Polski na stanowisko ministra Stanu na Środkowym Wschodzie. Zdaniem Żydów gen. Haller ma za sobą "złą przeszłość antysemicką". Pismo podaje dalej, że po rewolcie w getto warszawskim, Żydzi w gettach Lwowa, Krakowa, Lublina, Pińska i Białegostoku również chwycili za broń, przy czym zabito kilka tysięcy Niemców. Żydzi używali jako broni karabinów ręcznych i maszynowych. Niedobitki uciekły i przyłączyły się do oddziałów partyzanckich.

Daily Worker /4.6/ nigdy nie pominie okazji by nie napisać o Polakach czegoś nowego. Tym razem protestuje przeciwko prasie polskiej, wychodzącej w W. Brytanii. Przedsięwzięła ona - zdaniem D.W. - nowe środki, w kierunku rozwinięcia "gwałtownej kampani antysowieckiej". Te "dywersyjne ataki" przeciwko Sowietom są drukowane nie tylko po polsku, ale i po angielsku. Nie wystarcza, że prasa polska "szerzy propagandę hitlerowską" wśród polskich żołnierzy, zaczyna ona używać papieru brytyjskiego i "ochrony ze strony rządu brytyjskiego" by dotrzeć z tym samym materjałem do czytelnika brytyjskiego. Ta oficjalny organ polskiego MSWojsk, "Dziennik Żołnierza" zamieszcza "jadowicie antysowiecki artykuł Kaczyńskiego, który jest przewodniczący Komisji Społecznej i Politycznej Polskie Rady Narodowej i osobistym kapelanem Prezydenta R.P." Artykuł ten napisany po angielsku tak oto wyjaśnia sprawy granic. "Chcąc skorzystać z czasowej słabości Polski, Rząd Sowiecki usiłuje zlekceważyć uroczyste zobowiązanie samego Lenina, chociaż głosi, że obstaje przy zasadach Karty Atlantyckiej i poszanowaniu międzynarodowych traktatów i zobowiązań". Inne znów pismo, "świetne" Wiadomości Polskie znane są ze swej postawy wyraźnie antysowieckiej, zaczęły drukować artykuły częściowo po angielsku. W notatce po polsku wzywa się czytelnika, by dał numer do przeczytania jak największej liczbie Anglików. W artykule p. Anstruther atakuje się Mołotowa za "bardzo cyniczne" oświadczenie w sprawie deportowania obywateli sowieckich na roboty do Niemiec. P. Anstruther pisze m.in. "Jeśli p. Mołotow nie chce, by protest jego brzmiał w uszach ludzi uczciwych jako czcza obłuda, winien on zobaczyć, co zrobiono wbrew prawu ludzkości w jego własnym kraju". Oto - pomstuje "Daily Worker" - czego warte są oświadczenia Ministra Informacji p. Brackena, który obiecał zastosować "ostre środki" przeciwko prasie polskiej. /Należy dodać, że Daily Worker trochę za późno się spostrzegł, że prasa polska zamieszcza artykuły zwłaszcza o Rosji, po angielsku. Czyni to ona od kilku miesięcy/. Jakgdyby dla podkreślenia, że istnieją i "lepsi Polacy" pismo przytacza wyjątki z "Wolnej Polski" - organu Związku Patriotów Polskich w Moskwie, którzy domagają się "demokracji" i atakują Rząd Polski, i "reakcyjnych emigrantów polskich". Nadto organ komunistyczny dość niejasno przypomina uchwałę jakiegoś stowarzyszenia polskiego w Newarku/Stany/, które ma domagać się zmiany Rządu Polskiego.

Ale przecież wystąpienia Daily Workera, o którym tak często piszemy, przestają być ważne. Z chwilą rozwiązania Kominternu oczy całej opinii brytyjskiej zwróciły się na Labour Party, czy przyjmie pod swe opiekuńcze skrzydła i afiliuje Brytyjską Partię Komunistyczną, "sierotę" która szukała opiekunów jeszcze przed śmiercią rodzica", jak o niej pisał Daily Herald. Labour Party nie wie, który raz z rzędu powiedziała stanowczo "nie". Nie mogła ona komunistom zapomnieć "koziołków politycznych" w czasie obecnej wojny, gdyż opowiadali się oni raz za bojkotowaniem wysiłku ~~politycznego~~ wojennego, drugi raz nawoływali do wzmożonego wysiłku - po 22 czerwca 1941 r. Znakomity H.G. Wells/zresztą nie lubiący Polaków/ który nie tak dawno powiedział, że "komunizm już się spóźnił o 50 lat", zamieszcza w Sunday Pictorial /6.6/ świetny artykuł, który dobija Brytyjską Partię Komunistyczną w opinii brytyjskiej, a uderza bezpośrednio i w politykę sowiecką. Jest on przyjacielem Rosji i zwolennikiem wielkiej rewolucji światowej o charakterze socjalnym, ale z zachowaniem zasad demokracji. Rozmawiał on osobiście ze Stalinem i Leninem, oraz jest częstym gościem u Majskiego. Aczkolwiek Brytyjczycy traktują Wellsa jako utopistę, jednak bardzo liczą się z jego poglądami na zagadnienia bieżące. Artykuł nosi tytuł "Rak Komunizmu" a redakcja Sunday Pictorial opatruje go taką notatką: "Wells

pisze ten prowokacyjny artykuł o Partii Komunistycznej.Jest to oskarżenie nie-
zwykle ciekawe".Niewątpliwie rewolucja francuska, a potym Rosyjska były wiel-
kimi czynami,lecz jako dzieło omylnych ludzi, miały swe wady.Sprzeczności wew-
nętrzne w komuniźmie rosyjskim doprowadziły do usztywnienia pewnych dogmatów
ideologicznych i politycznych.To samo stało się również z Brytyjską Partią Ko-
munistyczną.Okazała się ona być wybitnie nietolerancyjną wobec innych kierun-
ków politycznych, jak Labourzyści i Liberałowie.Rosji "wojująca ortodoksyjność"
przeszkodziła w rozwoju stosunków z Zachodnią Europą.W rozmowach z Wellsem
Lenin fałszywie tłomaczył np. że irredenta irlandzka była ruchem klasowym,nie
zaś nacjonalistycznym.To przecież jest nie do wyobrażenia ile szkody wyrządzi-
ła Partia Komunistyczna "emancypacji świata" w ciągu ostatnich 36 lat.Wszędzie
reakcja gotowaby była jej płacić i subsydjować ją za atakowanie wszystkich po-
stępowych i uczciwych ruchów społecznych i politycznych".Wells skarży się,że
nietolerancyjność posunęła się tak daleko, że tych jego uwag nie chce zamieś-
cić Labour Monthly, a Daily Worker stale powołuje się na Marksa i Lenina,jak
"stara dewotka na pismo święte".Co do Brytyjskiej Parti Komunistycznej uważa-
ła się ona za coś w rodzaju zakonu OO Jezuitów i uważała, że obowiązuje ją po-
słuszeństwo"regułom zakonu", a była całkowicie zależna od Kominternu.Wells przy
tacza długie cytaty z broszurki, w której zostały zestawione oświadczenia przy
wódców BKP na temat obecnej wojny; wrzesień 1939 - "BKP zgłasza się do podję-
cia wysiłku wojennego w imieniu"wszystkich zwolenników demokracji w W.Brytanii"
październik 1939 -"domagamy się niezwłocznych rokowań pokojowych", listopad
1939 - "jest to wojna imperialistyczna", luty 1940 -"wojny nie byłoby, gdyby
naród miał głos w tej sprawie", 27 czerwiec 1941 r. - "należy zniszczyć Hit-
lera - Rewolucja rosyjska przyszła do Rosji z Zachodu i jeśli Rosja nie ma
"grzęznąć w orientalnym dogmatyźmie, potrzebna jest jej myśl Zachodu,jak świe
rze powietrze". Dlaczego Rosja nie ma współpracować z Anglią nawet w dziele
swej rewolucji.W.Brytania stoi pomiędzy Rosją a "nader potężnymi przesądami
antybolszewickimi Ameryki", które są przecież"wynikiem głupiej i beznadziej-
nej propagandy komunistycznej", prowadzonej w Stanach.Wells bardzo się cieszy
z rozwiązania Kominternu.

Labour Party definitywnie odpowiedziała "nie" na propozycję Brytyjs-
kiej Partii Komunistycznej.Odpowiedź zapadła już po rozwiązaniu Kominternu,
gdy niektórzy uważali że z chwilą,gdy BKP przestała być obcą ekspozyturą,moż-
na ją już afiliować.Jednak Labour Party w motywacji swej decyzji zaznacza,że
rozwiązanie Kominternu w niczym nie zmienia ustosunkowania się L.P.do BKP.
gdyż ta ostatnia stale usiłowała zniszczyć Labour Party,ujemnie wpływać na
jej członków,podrywała wobec nich jej autorytet, a w okresie najcięższych dwóc
lat w dziejach W.Brytanii, BKP "odwróciła się tyłem do Brytanii i brytyjskiej
klasy pracującej.Jeśliby jej polityka została uwieńczona powodzeniem,bylibyś-
my pokonani i zmiażdżeni przez hordy faszystowsko-hitlerowskie".BKP nie wie-
rzy w to by socjalizm mógł być osiągnięty na drodze parlamentarnej, co sprze-
czne jest z demokratycznymi zasadami brytyjskiego świata pracy.Takie są moty-
wy decyzji Labour Party /Manchester Guardian Weekly 4.6/

Katolicki tygodnik Universe /4.6/ nie dziwi się, że Labour Party po-
wzięła taką decyzję, a raczej gani postawę outsiderów-liberałów brytyjskich
z organem News Cronicle, które to pismo długo i systematycznie namawiało la-
borzystów do afiliowania komunistów.Universe bardzo dowcipnie przytacza irlan-
dzką anegdotę o księdzu, który zwrócił się do swych parafian w te słowa:"Nie
będę was nazywał "ladies and gentlemen",ponieważ za dobrze was znam".Labour
Party zbyt dobrze zna komunistów, by potrzebowała darmowych porad,lepiej ona
ich zna, niż ci, którzy jej udzielają tych porad.

Church of England Newspaper /4.6/ organ protestancki tak oto wyraża
się o rozwiązaniu Kominternu."Nie wiemy, czy to jest macchiawelizm czy nie",
w każdym razie jest to fakt, że interesy narodowe dominują w polityce każdego
kraju.Z rozwiązania Kominternu będą korzyści polityczne, gospodarcze i kultu-
ralne."Możemy wielu rzeczy nauczyć się od Rosji, a Rosja może dużo od nas na-
uczyć się" - specjalnie w kierunku zliberalizowania jej ustroju" - pisze w
prostocie ducha tygodnik.

Daily Worker /10.6/ kontynuując swą akcję atakowania prasy polskiej dokonał zestawienia wszystkich pism polskich wychodzących w W.Brytanii.W komentarzu pisze, że robi to dla ministra informacji Brackena,Pisma te prowadzą propagandę antysowiecką, nie tylko wśród Polaków, lecz również całe kolumny drukują po angielsku, dla szerzenia tej propagandy wśród Anglików. W zestawieniu figurują 33 pisma polskie, z czego szereg takich specjalnych periodyków jak "Bellona", "Biuletyn Nauczycieli Polskich", "Myśl Lotnicza" i tp.Przy każdym piśmie politycznym znajduje się adres redakcji,numer telefonu, nazwiskoredaktora.Redaktorowi Dziennika Polskiego p.Karczewskiemu wypomina D.W. że był on redaktorem Kuriera Polskiego, "organu Lewiatana zrzeszenia polskiego przemysłu ciężkiego i finansiery".O każdym piśmie jest mniej lub bardziej złośliwa uwaga.Robotnikowi Polskiemu zarzuca DW. że "naogół popiera on politykę Rządu Polskiego w stosunku do Sowietów.Czasem krytykuje polskich reakcjonistów".O Zielonym Sztandarze pisze "Raczej pismo akademickie.Zawiera wzmianki antysowieckie", lecz mniej niż inne pisma". Jutro Polski - "pismo teoretyczne, które specjalizuje się w reakcyjnych na wpół utopijnych planach przyszłości Polski".

Podróże Benesza.

W poprzednim przeglądzie przytaczaliśmy tajemniczy komunikat z Ameryki że Rosję ma odwiedzić "jedna z głów małych krajów alianckich, ale nie można zdradzić jej nazwiska".Oczywiście chodzi tu o Prez.Benesza,o czym prasa trąbiła już od kilku tygodni. Daily Express /8.6/ pisze,że Benesz pożegnał się z Rooseveltem przed opuszczeniem USA.Powiedział on po rozmowie, że rozmowy jego z Prezydentem Stanów winny zostać narazie tajemnicą,ale zostaną one wkrótce ujawnione."Mówi się, że Dr.Benesz jedzie do Moskwy w misji, która może zadecydować o powojennej organizacji Europy Środkowej i Wschodniej. Sprawozdawcy w Waszyngtonie mówią, że przedstawił on konkretne propozycje pp.Churchillowi i Rooseveltowi".

Daliy Mail /8.6/ pt."Benesz zabiera plan Europy do Stalina" donosi prócz tego, że Benesz po wizycie pożegnalnej u Roosevelta oświadczył."Ja i Prezydent uzgodniliśmy wszystko".Dał on do zrozumienia,że jego propozycje mają pozostać tajemnicą aż do czasu "uzyskania aprobaty marszałka Stalina"."Podobno p.Benesz - pisze Daily Mail - przedstawił scheмat granic środkowo-europejskich tak, że zanim zostanie podpisane zawieszenie broni, wszystko będzie przygotowane". "Prawdopodobnie p.Benesz jest zwolennikiem, by zawieszenie broni trwało 2 lub 3 lata w którym to okresie dojdzie się do ostatecznej zgody.Podczas pobytu w Moskwie ma on upewnić się, jakie są poglądy sowieckie na zagadnienie granic które mają zapewnić Rosji bezpieczeństwo przed agresją."

Daily Express /4.6/ pisze, że p.Benesz oświadczył w Ottawie, iż spodziwa się on załamania się Niemiec w ciągu najbliższej zimy, poczym nastąpi zwycięstwo aliantów na Pacyfiku.Czechosłowacja spodziewa się uzyskać swe granice przedmonachijskie, lecz gotowa jest omówić to zagadnienie po wojnie".

Mimo, że sam Benesz oświadczył, że rozmowa jego z Rooseveltem jest zupełnie poufna, Daily Worker /8.6/ pisze, że doskonale wie o czym wię mówiło, bo łatwo to wydedukować z publicznych przemówień Benesza.Czechosłowacja musi być w dobrych stosunkach z Sowietami, by grać rolę łącznika pomiędzy ZSRR a Zachodem.Ten punkt programu Benesza został podkreślony przez Mr.Elmer Davis, Dyrektora Amerykańskiego Urzędu Informacji Wojennej,który powiedział dosłownie: "Dr.Benesz dowiódł lepiej niż ktokolwiek inny, że współpraca pomiędzy Stanami a ZSRR jest możliwa".Innym głównym punktem programu Benesza - ciągnie Daily Worker - jest "przeciwwstawienie się pomysłowi "sztucznych" konfederacji małych państw i podkreślenie,że każda nowa jednostka lub zjednoczenie narodów, które mają powstać winny być uzgodnione z Rosją i W.Brytanią a także z nową Francją, przy czym Benesz podkreśla, że narody-członkowie takiego "zjednoczenia" "muszą mieć podobny ustrój społeczny i prawdziwie demokratyczną konstytucję"./To nie są wszystko słowa Benesza, lecz domysły D.W. o czym mówił on z Rooseveltem, zresztą nie odbiegające od własnych słów p.Benesza, wypowiadanych przy licznych okazjach.Należy tu podkreślić pikantny szczegół "demokratyczne konstytucje" - Labour Party i inne czynniki brytyjskie dawno udowodniły Daily Workerowi, że w Rosji tylko konstytucja jest demokratyczna, ale i ta tylko na

papierze/."Dr.Benesz bardzo dokładnie wyjaśnił prezydentowi Rooseveltowi, że
politycznie zacofane i opanowane przez Junkrów kraje, jak np. przedwojenna
Polska, prawdopodobnie nie będą mogły być z pożytkiem wcielone do podobnego
zjednoczenia narodów /konfederacji/".Czy naprawdę Prez.Roosevelt tego wszyst-
kiego wysłuchać z ust Benesza i wyraził mu uznanie, trudno o tym sądzić,ale
w tym samym numerze DW. stara się wmówić w opinię publiczną, że w związku z
porozumieniem Giraud de Golle w Afryce Francuskiej,podobne osoby jak adm.Le-
ahy i Mr.Murphy /notabene mężowie zaufania Roosevelta/ zostaną za swoje "dar-
lańskie" knowania usunięci ze swoich stanowisk.Politykę Murphego specjalnego
wysłannika Roosevelta do Afryki, nazywa bezczelny organ komunistyczny "albo
rozmyślną, złośliwą, albo nie do wytrzymania głupią".Tacy ludzie, jak Murphy
t.zw.eksperci "informowali Roosevelta, Churchilla i opinię publiczną, że wię-
kszość ludności w Afryce Północnej to - zwolennicy Vichy, rojaliści i anty-
republikanie".Ciekawe, że tu Daily Worker może w gwałtowniejszy niego sposób
ujawnia opinię całej lewicy brytyjskiej, która nie może strawić polityki zag-
ranicznej amerykańskiego MSZ,polegającej jej zdaniem na manewrowaniu i rozkła-
daniu satelitów osi przez flirt z quislingami.Tej samej polityki obawiają się
lewicowcy brytyjscy na Bałkanach, gdyż wolą w Jugosławii "partyzantów" czyli
"ludowa armia wyzwolenia" niż Michajłowicza,quislinga, obszarnika, który jak
twierdzą - przez jakieś nieporozmmmienie od dwóch lat walczy przeciwko Niemcom
raz z Niemcami przeciwko "partyzantom".Powstaje pytanie, jak może amerykański
State Departament równocz5śnie popierać "darlanistów i Benesza".

Inny zupełnie pogląd na Benesza ma reakcyjny zresztą tygodnik Weekley
Review /10.6/.Pismo to oburza się, jakim prawem p.Benesz "obywatel" Czechos-
łowacji ma zabierać głos w sprawie odbudowy Europy Srodkowo-Wschodniej."Należy
pójść dalej i zastanowić się, czy jest on powołanym do tego, by przemawiać na-
wet w imieniu Czechosłowacji! Nie jest tajemnicą, że Słowacy są dotychczas nie-
zadowoleni w wysokim stopniu z traktowania przez Benesza ich kraju.Jego obiet-
nice czynione od czasu konferencji w Wersalu, że "Czechosłowacja będzie rodza-
jem Szwajcarji", czyli państwem federalnym, nie zostały dotrzymane, a obecnie
zamiarem jego jest asymilacja Słowaków w ramach republiki czeskiej.Czy są pod-
stawy do uważania p.Bensza za prezydenta Czechosłowacji.Zrezygnować on z pre-
zydentury bez zastrzeżeń w październiku 1938 r. a w listopadzie tegoż roku
przesłał Hasze powinszowanie z okazji wyboru jego na prezydenta.W tych warun-
kach posiada on"mizerniutki autorytet dla przedsięwzięcia misji do Moskwy w
tak ważnych sprawach" - kończy tygodnik./zastrzegamy się, że tygodnik ten jest
pismem reakcyjnym/.

Ale bardzo poważny tygodnik katolicki Tablett /5.6/ krytykuje słowa
Benesza wypowiedziane w Carnagie Hall w New Yorku, że było kardynalnym błędem
ze strony aliantów, że Rosjanie nie byli zaproszeni n Konferencję Pokojową w
Wersalu."Zupełnie bezsensownym jest - pisze tygodnik- czynić podobne uogól-
nienie, nie uzmysławiając sobie, co Rosjanie robili i mówili w owych czasach".
Tu tygodnik przytacza słowa Loyd Georga z jego dzieła "The Truth About the
Peace Treaties", w którym były premier podkreśla,że Rosjanie wywołali tyle ani-
mozji w Zachodniej Europie, że nie można ich było zaprosić na konferencję na
równych prawach.Swymi okrucieństwami w Kraju i porzuceniem aliantów przez za-
warcie pokoju z Niemcami w Brześciu, spowodowali, że Francuzi, którzy przystą-
pili do wojny w obronie Rosji, uważali Brześć za"akt perfidii, którego nie moż
na przebaczyć". Tyle Lloyd George.Za granicą było sporo podówczas emigrantów
Rosjan.Zaproszenie bolszewików na Konferencję Pokojową byłoby równoważne z
zaproszeniem Rządu Vichy, by on, lecz nie de Goulle,reprezentował Francję na
konferencji pokojowej po tej wojnie.Alianci przedsięwzięli akcję wojenną prze-
ciwko Rosji w obronie świeżo uwolnionych krajów bałtyckich i Polski,nie przed
regimem bolszewickim,lecz przed "nietajonymi zamiarami agresji".Sławny generał
Alexander, zwycięsca w Afryce zaprawiał się do żołnierki właśnie na tamtym
froncie - przypomina Tablett.Zmiana regimu i polityki zagranicznej sowieckiej
zarzucenie leninowskiej polityki agresji - wszystkie te rozważania kwalifiku-
ją Rosję do dopuszczenia do narad międzynarodowych, ale "umizganie się do Ros-
ji bez zwracania uwagi na takie"drobiazgi" byłoby właśnie czymś takim, co Be-
nesz nazywa "kardynalnym błędem".Tablet przypomina Czechom, jak po Pokoju Br

skim legioniści czescy chcieli z nad Wołgi maszerować na Moskwę."Nie możemy
zrozumieć, jak człowiek który był w Paryżu w r.1919 - a Benesz był tam - może
tak na amen zapomnieć o tych zasadniczych faktach".Benesz po tourné po Ameryce
powrócił do Anglii, świadom wielkiej różnicy pomiędzy Stanami a W.Brytanią w
poglądach na przyszłość Europy.W Anglii lekceważy się trudności,piętrzące się
na drodze wiodącej do współpracy z Rosją, w Ameryce mało kto do tej współpra-
cy garnie się.Jeśli Ameryka porzuci izolacjonizm,postawi określone warunki,
zanim to uczyni.Łatwiej uzyskać odstąpienie od zasad izolacjonizmu dla współ-
pracy Ameryki z Europą Zachodnią, ale znacznie trudniej będzie "kupić" współ-
pracę z Rosją, chyba, że całkowicie przyjmie się zasady, wyrażone przez prezy-
denta Roosevelta w Czterech Wolnościach/Karty Atlantyckiej/.Pismo podaje da-
lej pewne przeszkody, na jakie napotkał p.Benesz przy wygłaszaniu swych odczy-
tów.Uczucia antykomunistyczne panują w Stanach.Ameryka nadto wie, że znacz-
na suma pieniędzy, zebrane w Stanach na pomoc Polakom w Rosji, nie dotarła do
nich, bo Sowiety sprzeciwiły się tej pomocy.Z miliona polskich dzieci- jak po-
dał biskup Gawlina - 40% musiało umrzeć.Trudno sobie wyobrazić, by żyjące 60%
miało nie otrzymać pomocy dla nich zebranej.Nie podoba się również Amerykanom,
że Sowiety uważają za obywateli ZSRR całą ludność okupowanych przez nich w r.
1939 ziem polskich.Ameryka wie, że Watykan mówił niedawno o odmowie ze strony
sowieckiej udzielania informacji o jeńcach wojennych.Ten stan opinii publicz-
nej uważa Tablet za przeszkody, które napotkały Benesza w jego przemówieniach.
Tylko Times /9.6/ pisze o uchwale Polskiej Rady Narodowej, która mówi o
konieczności osiągnięcia pełnego porozumienia polsko-czeskiego i jak najściś-
lejszej współpracy tych państw, która przyczyni się do usunięcia wszystkich
dawnych błędów, popełnionych przez oba kraje. Rząd Polski dawał wielokrot-
nie dowody swej pojednawczej polityki w celu osiągnięcia trwałego pokoju.Jed-
nym z warunków takiego pokoju jest powstanie konfederacji polsko-czeskiej,
wbrew obecnym trudnościom.Rząd Polski usiłuje utworzyć federację tych państw
i innych państw środkowo-europejskich,które zechcą wziąć udział w tym związku.

Sprawy powojenne.

Daily Telegraph /10.6/ w depeszy swego korespondenta w Nowym Yorku do-
nosi, o nastrojach i poglądach publicystów amerykańskich na przyszłość stosun-
ków amerykańsko-brytyjsko-sowieckich.M.in.przytacza on opinię znakomitego dzien
nikarza Lippmana.Mimo pewnej sprzeczności interesów i nieporozumień, wszyst-
kie państwa leżące na wybrzeżach Atlantyku dojdą do porozumienia.Gorzej jest
z Rosją.Jeśli Ameryka i W.Brytania połączą się w celu przeciwstawienia się
panowaniu Rosji w Europie, doprowadzi to do Trzeciej Wojny Światowej w Europie
i Azji.Należy tak uzgodnić wspólne interesy tych 3 Mocarstw, by uniknąć kon-
fliktu.Za najlepsze rozwiązanie uważa p.Lippman doprowadzenie do tego, by za-
chodni sąsiad Rosji "zmienili zasadnicze założenia polityczne, wycofali się z
prowadzenia polityki mocarstwowej /power politica/ i określili dla siebie ro-
lę państw zneutralizowanych, jak państwa skandynawskie i Szwajcarja".
Tygodnik Economist /6.6/ ironizuje z ludzi, którzy okazali się ... t...
zbyt naiwnymi tak dalece,iż przypuszczali że wspólne wpływy Churchilla, Roose-
velta i Stalina wystarczą dla rozproszenia wszystkich podejrzeń, panujących
w Ameryce w stosunku do Rosji.Senator Wheeler, znany izolacjonista w mowie wy-
głoszonej w Chicago ujawnił swój izolacjonizm w postaci jeszcze nie spotyka-
nej od czasu Pearl Harbour /Ataka na Pearl Harbour był uważany za kres izolac
jonizmu amerykańskiego/.Izolacjoniści amerykańscy zmieniają swą nazwę na nac
jonalistów.P.Wheeler oświadczył, iż dowiedział się "ze źródeł dobrze poinfor-
mowanych" że celem wojennym Rosji będzie zdobycie większej części Polski, państw
bałtyckich, części Bałkanów, uzyskanie wpływów politycznych i gospodarczych w
Norwegii, Szwecjii i Finlandii, kontrola Bosforu.Senator powiedział dosłownie:
"To co się stanie z Polską może zdeterminować, czy konferencja pokojowa ma za-
pewnić światu dobrobyt,albo jedynie przestawić plan intrygi i dezorganizacji -
podły wyścig o siłę i panowanie kosztem zasad".Dopóki Rosja nie zrezygnuje ze
swych imperialistycznych roszczeń, i nie określi swej postawy wobec zagadnień
Pacyfiku, Stany powinny skoncentrować swój wysiłek wojenny na skończeniu z Ja-
ponią, gdyż jest wysoce nieprawdopodobnym, by po klęsce Hitlera W.Brytania by-
ła w stanie posłać poważne posiłki przeciwko Japończykom.Economist uważa, że

jest to powrót do zasad izolacjonizmu z roku 1919 wynikającego nie z samolub-
stwa, lecz z myśli purytańskie, gdyż Ameryka brzydzi się"chciwością i żarłocz-
nością"narodów europejskich.W roku 1919 niemoralność polityczna Francji i im-
perjalizm brytyjski wywołały wzrost izolacjonizmu amerykańskiego.Obecnie ods-
trasza Amerykę Rosja.P.Wheeler jest demokratą,ale republikanie w dalszym ciągu
również"flirtują" z amerykańskimi izolacjonistami.

Times /8.6/ poświęca ostatnio sporo miejsca sprawom gospodarki powojennej.
W artykule na temat nowej autarkii gospodarczej po tej wojnie, p.Elliot, czło-
nek Parlamentu / dla skrócenia będziemy nazywali w Przeglądzie członków Parla-
mentu posłami , a członków Izby Lordów - senatorami/, ostro krytykuje wszystkie
pomysły wprowadzenia po tej wojnie wolnego handlu /free trade/.Panuje jego zda-
niem fałszywe przekonanie, że dla upowszechnienia dobrobytu należy wszystkie
buty z Czechosłowacji sprzedać w Leicester /Anglia/, a wszystkie buty z tego
miasta wywozić do Czechosłowacji.Utarł się fałszywy pogląd, że każde usiłowanie
osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej jest imperializmem i agresją gos-
podarczą.Za tego rodzaju agresję uważa się preferencje imperialne, uchwaline w
r.1932 na Konferencji w Ottawie.Drugie zagadnienie - to zakłady produkcji synte-
tycznej.Gdy podczas tej wojny zabrakło kauczu na obu kontynentach /Europa i Ame-
ryka/ zorganizowano produkcję sztucznego kauczuku, zrazu koszta tej produkcji
były zbyt wysokie,potem spadły.Czyżby po tej wojnie należało zniszczyć te zak-
łady.W wyniku należy wprowadzić pewien rodzaj planowania;czyli ochrony celnej,
jak w tym wypadku.Stosunki gospodarcze zazębiają się o zagadnienia polityczne.
W.Brytania nie ma zamiaru i nie będzie w stanie powierzyć tak znacznej części
dostaw masła Danii, gdyż kraj ten nie potrafił się bronić.Masło duńskie bez ar-
mat było zachętą dla Niemców dla inwazii.Pierwszym pytaniem w sprawie importu
cukru z Jawy i baconu z państw bałtyckich będzie "Czy możecie zapewnić ciągłość
dostaw".Jeśli nie, będzie się bacon przywoziło z Kanady, a buraki cukrowe będzie-
my hodowali w Norfolku.Autor przychodzi do wniosku, że gospodarka światowa po
tej wojnie winna organizować się w ramach "obszarów zorganizowanej produkcji w
zamkniętych obwodach gospodarczych i samowystarczalnych regionach".Może to do-
tyczyć nie wszystkich,ale pewnych poszczególnych produktów, które są przedmiotem
handlu światowego.W Stanach Zjednoczonych jest dwóch"proroków" Henry Wallace -
apostoł produkcji planowej / z zawodu rolnik/ i Cordell Hull - apostoł wymiany
międzynarodowej.Pierwszy z nich zwycięża i to dzień po dniu.Ameryka zaczyna st
wiać na planowanie: 10 lat, 20 lat, 50 lat naprzód.Za nią pójdzie świat.Hull
nie pokona go."Autarkia jest nakazem dla naszego pokolenia.Nauczmy się z niej
korzystać, gdyż inaczej może nas zniszczyć"./Istotnie dużo racji ma poseł
Elliot i jest on typowym przedstawicielem większości opinii brytyjskiej, która
obawia się; że wojna obecna zamknęła dla W.Brytanii możliwości znacznych obro-
tów handlowych w wymianie międzynarodowej, na co składają się: a/zbyt posunięta
amortyzacja maszyn w przemysłach konsumcyjnych na skutek braku renowacji w ok-
resie wojennym 2/emancypacja i uprzemysłowienie się kolonii,dominiów i innych
posiadłości brytyjskich /zwłaszcza Indie i Kanada/, 3/emancypacja rynków w in-
nych krajach, 4/poczynienie podczas wojny znacznych zakładów w rolnictwie bry-
tyjskim, które winny być zamortyzowane 5/odstąpienie portfeli akcji przedsię-
biorstw brytyjskich zagranicą /zwłaszcza Stanom/ co narusza równowagę bilansu
płatniczego i handlowego.Te wszystkie zagadnienia są przedmiotem rozważań pra-
sy i doprowadzają Brytyjczyków do przekonania, że po wojnie może zapanować da-
leko posunięta autarkia.

Oto Times /9.6/ przytacza treść projektu rządowego zalesienia W.Brytanii.
Przed wojną powierzchnia lasów W.Brytanii wynosiła 434.000 akrów.Zapotrzebowa-
nie na drzewo pokrywała W.Brytania tylko w 4% z produkcji własnej, a 96 % z
przywozu.Plan opracowany przez Rząd przewiduje powiększenie zalesienia o 5 milj.
akrów w okresie 50 lat, co pozwoli na pokrycie 35% zapotrzebowania na drzewo.
Przy wykonaniu tego planu zatrudni się 50.000 robotników w leśnictwie, 200.000
w przemyśle drzewnym, ale cyfry te zostaną osiągnięte b.powoli./Oto przykład
może z jednego najbardziej ścisłych i realnych planów autarkii brytyjskiej/.

R ó ż n e - represje.

Polityka represji w stosunku do wroga jeszcze w okresie trwania wojny była dotychczas bardzo niepopularna w obozie mocarstw alianckich, jak Stany i W. Brytania.Unikają one wszelkich pozorów by ciężkie bombardowanie Włoch i Rzeszy uważano za represje i akt zemsty. To też należy zwrócić uwagę na fakt,który tworzy nowy precedens.Jak donosi Daily Mail /10.6/ radiostacja w Algierze nadała ostrzeżenie do Włochów, że "bezlitosne represje będą zastosowane w wypadku stracenia przez Włochów zakładników wziętych na Korsyce".Co jest bardzo charakterystyczne, w oświadczeniu tym przytoczono, że w Afryce jest nie tylko 100.000 jeńców wojennych państw Osi, lecz również i faszyści i od nich się zacznie wykonywanie represji.Włosi wzięli ostatnio 300. zakładników na Korsyce i grożą, że 10 z nich rozstrzelają.Ostrzeżenie zawiera następujące zdanie: "Oficjalnie zawiadamiamy Szefa Rządu Włoskiego, Króla i naród włoski, że jeśli te straszne egzekucje zostaną wykonane, odpowiemy na nie represjami w takim stopniu, jaki uznamy za właściwy - na ludności włoskiej w Afryce Północnej". Aresztowania na Korsyce nastąpiły na skutek odezwania się dzwonów z okazji zwycięstwa w Tunisie.

Niemal równocześnie odpowiadał Min.Eden na zapytanie M.Martina w Izbie Gmin /Times 10.6/.P.Martin zapytał, czy Min.Eden przedsiębrał kroki w kierunku ostrzeżenia niemieckich władz wojskowych i cywilnych, że obarcza się je osobistą odpowiedzialnością za życie i dobrobyt zakładników, trzymanyvh obecnie w Rzeszy.Min.Eden odpowiedział, że wprawdzie nie wie, co poseł rozumie przez termin"zakładnicy", jednak korzysta z okazji by podkreślić, że zarówno niemieccy dowódcy wojskowi jak i kierownicy Partii Hitlerowskiej będą odpowiadali osobiście za wszystkie zbrodnie, popełnione wobec obywateli Narodów Zjednoczonych,aresztowanych wbrew ich woli na terytorium danych państw lub Rzeszy.Martin wyraził przypuszczenie, że w wypadku załamania się administracji Rzeszy przy końcu wojny, władzę mogą objąć wojskowi - czy nie będzie koniecznym ich obarczyć odpowiedzialnością za życie Harriota.Mr.Eden zgodził się z wywodami Martina.

W prasie z dnia 10 6. wyczekiwanie na otwarcie nowych frontów doszło już do zenitu.Daily Express spodziewał się rano, wiadomości o lądowaniu na Pantelarii, która od kilkunastu dni jest formalnie zasypywana bombami lotniczymi i pociskami z okrętów floty brytyjskiej.Charakterystyczne - podkreśla korespondent Daily Herald /10.6/ że Niemcy i Włosi zmyślają wiadomości o odparciu próby alianckiej lądowania na wyspie Lampeusza.Operacja taka istotnie miała miejsce w ramach licznych operacji amfibijnych, ale tylko 2 żołnierzy nie powróciło z niej.Włosi i Niemcy robią dokoła tego raidu rozpoznawczego wielki krzyk, by przekonać swe społeczeństwo o nieudolnosci aliantów i niemożności zaatakowania "fortecy europejskiej".-

Polska - Rosja - W.Brytania.

Miesięcznik "The Nineteenth Century" /czerwiec 1943 r/ publikuje poważne studium swego redaktora pt. "Polska - Rosja i W.Brytania".

Chcąc w krótkich słowach scharakteryzować tę pracę, należy stwierdzić że oparta jest ona wyłącznie na bezspornych faktach oraz na dokumentach.Tym większą wartość mają wnioski do jakich dochodzi.Autor przytacza postanowienia kolejnych umów i traktatów zawartych przez Polskę i Rosję na przestrzeni od 1921 do sierpnia 1939r. oraz od lipca 1941 r.Te umowy przekonywują go,że polsko-rosyjska granica, istniejąca przed wybuchem tej wojny światowej, jest prawnie uzasadniona.Objęcie przez Rosję w posiadanie wschodniej części Polski we wrześniu 1939 r. zostało pod względem prawnym przekreślone przez polsko-rosyjską umowę z 30 lipca 1941 r. pod względem faktycznym przez okupację tego obszaru przez Niemców.Prawnie nie istnieją więc żadne przesłanki, na których Rosja mogłaby oprzeć żądanie zmiany granicy polsko-rosyjskiej.Autor rozprawia się przy tej okazji z upiorem t.zw. Linii Curzona pojawiającej się od czasu do czasu na łamach brytyjskiej prasy codziennej.Stwierdza więc, że linia ta została w r.1920 zaproponowaną przez Radę Najwyższą Sprzymierzonych, jako linia demarkacyjna między walczącymi ze sobą armiami, polską i rosyjską.Propozycja została przez obydwie strony odrzuconą, przy czym rząd rosyjski w swej odpowiedzi przesłanej do rządu brytyjskiego, podkreślił, że linia Curzona nie odpowiada

warunkom realnym, będąc dla Polski niekorzystną i że on pragnie ze swej strony zaofiarować rządowi polskiemu znacznie dogodniejszą granicę. Przypomnienie tego faktu przez redaktora brytyjskiego czasopisma powinno wreszcie przepędzieć niepożądanego upiora z łamów prasy codziennej. Może Rosja ma jednak z tytułu etnograficznych przynależności części polskiej ludności prawo do zgłoszenia pretensji do polskich ziem wschodnich. Publicysta brytyjski odpowiada na to pytanie, stwierdzając, że ludność ukraińska i białoruska Polski są istotnie pokrewne ludności ukraińskiej i białostockiej Sowietów. Stwierdza jednak równocześnie, że ani Białorusini, ani Ukryińcy polscy nie pragną inkorporacji przez Sowiety. W latach ubiegłych grawitowały obydwie te mniejszości w kierunku Niemiec. Przeżycia wojny obecnej przekonały je że z tej strony niczego dobrego oczekiwać nie mogą. Zmuszone do wyboru między Sowietami a Niemcami, wybiorą niewątpliwie mimo zastrzeżeń przeszłości, przynależność do Polski. Publicysta brytyjski stwierdza następnie, że rząd brytyjski nie uznał zmian terytorjalnych, przeprowadzonych na obszarze Polski od chwili wybuchu wojny. Traktat sojuszniczy zawarty przez W.Brytanię i Rosję w maju 1942 r. nałożył na obydwie strony obowiązek powstrzymania się od działań w kierunku poszerzenia ich obszarów. To zobowiązanie zostało jeszcze wzmocnione przez przyjęcie przez obydwie strony postanowień Karty Atlantyckiej. Zdaniem autora nie podlega wobec tego dyskusji, że zarówno W.Brytania jak i Rosja są zobowiązane udzielić Polsce pełnej pomocy przy jej staraniach o odzyskanie całości dawnego jej obszaru. Autor wspomina w dalszych częściach swego studium o tych wszystkich zjawiskach czasu ostatniego, które rzuciły cień na stosunki polsko-rosyjskie i które w swym efekcie końcowym spowodowały zerwanie tych stosunków. Mówiąc obszernie o Katyniu, stwierdza on, że strona polska miała bezwzględne prawo dążenia do wyjaśnienia tej sprawy. Pytanie, jak władze rosyjskie tłomaczą zniknięcie tych oficerów polskich, którzy jako jeńcy wojenni byli pod ich opieką, pozostanie bez odpowiedzi. Zarzut, że Rząd Polski postąpił w tej sprawie lekkomyślnie, jest niesłuszny. Rząd Polski jest wykonawcą woli Polskiego Narodu, a nie agentem działającym dowolnie. Stan opinii publicznej w Polsce nie pozwalał Rządowi Polskiemu na przejście nad Katyniem do porządku dziennego. Autor wspomina dalej sprawę Erlicha i Altera. Mówi obszernie o losie polskiej armii w Rosji, stwierdzając na podstawie faktów i dokumentów, że władze rosyjskie starały się niedopuścić do powstania zorganizowanej i uzbrojonej polskiej siły zbrojnej na terenie rosyjskim. Przypomina, że rząd Sowietów odebrał obywatelom polskim ich dawną przynależność państwową i narodową i wyraża zdziwienie, że stworzył następnie własne polskie organizacje w rodzaju t.zw. związku polskich patriotów i dywizji im. Kościuszki, przekreślając logikę swych poprzednich zarządzeń. "Dla Rosji sprawa polska nie jest życiową. Cokolwiek bądź stanie się z Polską, Rosja nie tylko nie przestanie egzystować, ale pozostanie wielką i silną. Dla Polski natomiast jest sprawa rosyjska życiową. Dla niej ona zagadnieniem bytu lub niebytu". Publicysta brytyjski stwierdza następnie, że cała kontynentalna Europa widzi w kryzysie polsko-rosyjskim próbę ważności obowiązujących traktatów oraz próbę zdolności W.Brytani do utrzymania w Europie równowagi sił. Pogłębienie się przeciwieństw, istniejących między W.Brytanią a Rosją, w okresie wojny lub po niej - byłoby niewątpliwie niebezpiecznym. To niebezpieczeństwo może być jednak uniknięte, a to tym bardziej że W.Brytania może w Europie stworzyć stan rzeczy dla Rosji niezbędny, eliminujący raz na zawsze groźbę niemiecką. Bezpieczeństwo na Zachodzie - jest dla Rosji równoznaczne z bezpieczeństwem całego jej obszaru, gdyż daje jej niezdobytą pozycję na Dalekim Wschodzie. Przesłanką powstania takiego stanu rzeczy jest właściwe rozwiązanie polsko-rosyjskiego kryzysu. To rozwiązanie nie może polegać na odstępywaniu jednemu sprzymierzeńcowi połowy obszaru sprzymierzeńca drugiego. Pomijając moralną stroną takiego załatwienia, dałoby ono fatalne skutki polityczne, umożliwiając Niemcom odzyskanie w przyszłości traconych obecnie pozycj.

Przy rozwiązywaniu kryzysu muszą być uwzględnione pewne zasady moralne i pewne życiowe interesy polityczne. Ten fakt nie oznacza wywołania konfliktu z Rosją, a oznacza przeciwnie uniemożliwienie takiego konfliktu w przyszłości.